№ 170. — Rocznik XXVIII. Czwartek, 29 lipca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 28 lipca.

O obecnéj sytuacyi europejskiéj zamieszcza narodowo-liberalna „Magdeburger Ztg.“ korespondencyą z Kissingen, która z pewnością nie jest bez interesu. Okoliczność, tak pisze pomieniona korespondencya, że pan Giers nie brał udziału w konferencyi między księciem Bismarckiem a hr. Kalnokym, daje do myślenia. Jak wiadomo, rozchodziły się wieści, że rosyjski minister z Franzensbadu, dokąd dla kuracyi miał się udać, przyjedzie do Kissingen. Jeden nawet z dzienników zwykle dobrze poinformowanych zapewniał, że między p. Giersem a księciem Bismarckiem toczyć się będą rokowania na podstawie skierniewickich uchwał. Co za jasnowidzenie! a przecież dotychczas nikt nie wie, o czem rozprawiano w Skierniewicach. Tymczasem nie ukazał się dotychczas żaden p. Giers w Kissingen. Utrzymuje się wprawdzie pogłoska, że jeszcze przybędzie. I stosunki, jakie istnieją między ks. Bismarckiem a p. Mohrenheim, ambasadorem rosyjskim w Paryżu, bawiącym tutaj dla kuracyi, nie dowodzą wielkiéj serdeczności. — Ale bo też te ciągłe podżegania prasy rosyjskiéj przeciwko Niemcom nie są bez znaczenia. Jeden znak z Petersburga — a wszystko by to ustało. Tymczasem taki zakaz nie wychodzi, podżegania ciągną się daléj a nawet zdawałoby się, że w rosyjskich kołach urzędowych cieszą się z tego. „Intrygancka polityka“ Rosyi na wschodzie jest także tego rodzaju, że Austrya zawczasu musi tam myśleć o obronie swoich interesów. Cóż więc naturalniejszego, że wśród takich okoliczności kierujący polityką austryacką porozumiewa się z kierującym polityką niemiecką a z Austryą zaprzyjaźnionym. Sądząc też z zewnętrznych oznak towarzyskich — tak daléj podnosi korespondencya — trzeba dojść do tego przekonania, że między obudwu mężami stanu panuje „najzupełniejsza jednomyślność“, bo pożycie ich dowodzi „wielkiéj serdeczności.“ Tyle korespondencya z Kissingen.

Niemal to samo, co powyższa korespondencya, piszą także inne poważne dzienniki, podnosząc znacząco, że przez zjazd dwóch mężów stanu w Kissingen „jeszcze więcéj utrwaliła się przyjaźń między Austryą a Niemcami.“ „Temps“ twierdzi, że, jak się zdaje, latem nie przyjdzie już do żadnych dyplomatycznych pourparlers i odwołuje się na austryackie pisma jako też na berlińskiego korespondenta „Timesa“, ażeby wykazać, że porozumienie między Rosyą z jednéj a Niemcami i Austryą z drugiéj strony zakłócone zostało najświeższemi wypadkami na wschodzie. Jak się przekonać można, zauważa daléj „Temps“, nie waha się też austryacka prasa w tym roku więcéj niż kiedykolwiek twierdzić, że trójcesarskie przymierze ogranicza się tylko na „ścisłych stosunkach między Austryą a Niemcami“; że więc Rosya n'en fait partie qu'à titre provisoire et suspect“ i to tak, iż to porozumienie się między Niemcami a Austryą tak samo zwrócić się może przeciw carowi jako też przeciwko reszcie Europy.

Cóż mówi na to wszystko prasa rosyjska? Jak dotychczas, jedne dzienniki rosyjskie zaręczają, że odroczoną tylko została podróż p. Giersa do Kissingen a że to odroczenie nastąpiło z powodów, które z polityką nic nie mają wspólnego — drugie natomiast nie mogą utaić podejrzenia, iż w Kissingen chodziło widocznie o jakiś nowy program polityczny. „Nowoje Wremia“ posuwają się w swojem podejrzeniu nawet tak daleko, iż utrzymują, że tak Niemcy jak Austrya usiłują dla tego nowego programu zjednać Włochy.

Jak widzimy z powyższych uwag, a moglibyśmy więcéj jeszcze przytoczyć, chwiać się poczyna to zachwalane trójcesarskie przymierze, które miało Europie na długie lata zapewnić pokój. Ale bo też długotrwałem nie może być przymierze między mocarstwami, których interesa coraz stają się sprzeczniejsze.

Z Londynu jeden tylko odbieramy telegram. Donosi on, że na zgromadzeniu konserwatywnego stronnictwa wypowiedział Salisbury, iż Hartington nie chce wprawdzie wstąpić do nowego gabinetu, ale objawił życzenie popierania jego irlandzkiéj polityki pod tym warunkiem, że parlamentowi nie będzie przedłożony bil irlandzki, na któryby on się poprzednio nie zgodził. Salisbury spodziewa się, że znajdzie sposób uregulowania irlandzkiéj kwestyi. Na zgromadzeniu powyższem zapadła jednogłośnie uchwała, że parlament ma natychmiast przystąpić do obrad nad najważniejszemi sprawami nie oczekując sesyi jesiennéj. W końcu sierpnia ma się odroczyć i zebrać się potém dopiero w styczniu albo lutym. — Że Salisbury obejmuje rządy w chwili, w któréj stosunek Anglii do Rosyi jest znowu więcéj naprężony — dość to widoczna. Cała bowiem prasa angielska szeroko się rozpisuje już to o sprawie batumskiéj, już to o sporze o oazę Kojak-Saleh na granicy afganistańskiéj, już to wreszcie o porcie Łazarew. Jakie w ogólności panuje dziś usposobienie w angielskich kołach konserwatywnych i jak pilnie rozglądają się tam za sprzymierzeńcami na wypadek nieuniknionego starcia, świadczy o tém następujący ustęp w jednym z ostatnich numerów „Standarda“:

„Cechą dzisiejszego stosunku między Niemcami a Austryą z jednéj, a Rosyą z drugiéj strony jest niedowierzanie i z trudnością tłumiony antagonizm; Austrya i Niemcy dla tego jedynie manifestują przyjaźń dla Rosyi, ponieważ nie mają zaufania w stałość Anglii. Gdyby w Anglii wzięła górę roztropna pod tym względem polityka, Niemcy i Austrya nie krępowałyby się dłużéj uciążliwemi zobowiązaniami. Innemi słowy: „Niemcy i Austrya nie zachowywałyby nawet pozorów przyjaźni z Rosyą, gdyby mogły liczyć na Anglią.“

Zapisujemy jeszcze, że konserwatyści pocieszają się myślą, iż ostatnie wybory wywołały w stronnictwie Parnella wielkie zniechęcenie i że Irlandczycy zawiedzeni w oczekiwaniach, uspokoiliby się nieco, gdyby ujrzeli, że gabinet Salisburego postępuje dziś z nimi łagodniéj niż przed rokiem. Wpływowe głosy odzywają się za odwołaniem z Irlandyi znienawidzonych dygnitarzy i za obsadzeniem ich posad ludźmi, którzy trzymając się w zasadzie polityki gabinetu, nie będą drażnili mieszkańców.

Rosya nie zasypia sprawy także i w Azyi środkowéj. Do Kabulu nadeszła niedawno wiadomość, że do Tasz Kurgan, stolicy chanatu Wahem, położonego na wschód od krajów chana afgańskiego, przybył niedawno agent rosyjski i wezwał ludność do uznania zwierzchnictwa Rosyi. Gdyby pomyślny skutek uwieńczył te zabiegi rosyjskiego agenta, Rosyanie zbliżyliby się do granic Indyi na odległość 30 mil. Z Wahem mogliby Rosyanie uderzyć wprost na Rawulpindi, najważniejszy punkt w Indyach północnych, i w ten sposób odciąć odwrót armii angielskiéj, stojącéj pod Heratem.

Ustawa

O ustanawianiu i stosunku służbowym nauczycieli i nauczycielek publicznych szkół ludowych w granicach prowincyi poznańskiéj i zachodnio-pruskiéj z dnia 15 lipca 1886,

ogłoszona w dzisiejszym „Staats-Anzeigerze“ brzmi jak następuje:

My Wilhelm, z Bożéj łaski król pruski itd. rozporządzamy, zgodnie z obu izbami sejmu monarchii dla prowincyi poznańskiéj i zachodnio-pruskiéj, co następuje:

Artykuł I.

§ 1.

Nauczyciele, jak i nauczycielki, w publicznych szkołach ludowych ustanawianymi być mają, jeźli prawo instytuowania ich dawniéj państwu nie przysługiwało, podług przepisów państwowych, żądających aby

1) w miastach magistrat i deputacya szkolna, skoro zaś obowiązek utrzymania szkoły cięży nie na gminie miejskiéj, lecz na jednéj lub kilku gminach szkolnych (stowarzyszeniach szkolnych), w miejsce magistratu dozór interesowanéj gminy szkolnéj (dozór szkolny),

2) po wsiach zaś przy szkołach gminnych dozór gminy (wsi), a przy szkołach od stowarzyszeń zależnych (Societätsschulen) dozór szkolny,

zapytywanym był, czy przeciwko osobie na odnośną posadę przeznaczonéj jest coś do nadmienienia.

W razie zażaleń osób zapytywanych rozstrzyga minister oświaty.

Wszelkie przepisy odnoszące się do prawa mianowania, powoływania, wyboru i proponowania przy obsadzaniu miejsc dla nauczycieli i nauczycielek, a sprzeciwiające się niniejszemu rozporządzeniu tracą charakter prawomocny.

§ 2.

Przepisy paragrafem 1 objęte na wniosek miejskiéj reprezentacyi nie mają wejść w zastosowanie w powiatach miejskich i wiejskich wałeckim, malborskim, suskim i elbląskim, oraz w miastach położonych w prowincyi zachodnio-pruskiéj, a liczących więcéj niż 10,000 mieszkańców.

§ 3.

Artykuł 112 konstytucyi, o ile się sprzeciwia niniejszym rozporządzeniom, znosi się w obrębie obowiązywania tejże ustawy.

Artykuł II.

Przeciwko nauczycielom i nauczycielkom publicznych szkół ludowych wymierzoną być może kara dyscyplinarna zaznaczona w § 16 cyf. 1 ustawy dotyczącéj wykroczeń urzędników niesądowych i t. d. z dn. 21 lipca 1852 (zbiór ustaw str. 465).

Artykuł III.

Przy translokacyach interesem służby umotywowanych lub przy wykonywaniu wyroku władzy dyscyplinarnéj, skazującego na karę na przesiedlenie bez utraty prawa do zwrotu kosztów przeprowadzki, ma być udzieloną bonifikacya kosztów translokacyjnych z kasy państwowéj, z uchyleniem tych kosztów przeniesienia się i sprowadzki, które są w §§ 19 i 20 ordynacyi szkolnéj dla szkół elementarnych prowincyi pruskiéj z dn. 11-go grudnia 1845 (zbiór ustaw 1846 str. 9) i w §§ 39 aż do 42 tyt. 12 części II ogólnego prawa krajowego zaznaczone.

Szczegółowe przepisy odnoszące się do wysokości kwoty bonifikacyjnéj za koszta przeprowadzki wydane będą w regulatywie ułożonym przez ministra oświecenia wespół z ministrem skarbu.

Artykuł IV.

Ustawa powyższa staje się prawomocną z dniem jéj ogłoszenia.

Co niniejszem własnoręcznym podpisem naszym i przyłożeniem pieczęci królewskiéj potwierdzamy.

Dan w zamku Mainau, 15 lipca 1886.

L. S. Wilhelm.

Bismarck. Puttkamer. Maybach. Lucius. Friedberg. Boetticher. Gossler. Scholz.

Nowy artykuł ks. Meszczerskiego przeciw Niemcom.

Czytamy w „Graždanin“ co następuje:

„Dostałem dziś z Warszawy list, z pewnością nie mniéj dający do myślenia od umieszczonego przed kilku dniami listu z Berlina. Autor zapewnia mnie, że w téj chwili cała Warszawa przepełniona jest Prusakami, którzy w charakterze robotników, subjektów, majstrów, dozorców i agentów towarzystwa kanalizacyjnego, dniem i nocą pracują w Warszawie. Dodaje też piszący, że jeden z takich ichmościów dostał się gdzieś do pewnego sekretnego składu rządowego i aresztowany został przez żandarma, a potem wypuszczony skutkiem instancyi rozmaitych Niemców.

„Piszący zapewnia, że wszyscy ci Prusacy, pracujący przy kanalizacyi, liczą się do pruskiéj landwery, że studyują Warszawę, robią notatki i t. p.

„Ile w tem jest prawdy, ręczyć mi trudno; ale wyznaję, że tu nie ma nic nieprawdopodobnego, zwłaszcza jeżeli przypomnimy sobie przeszłość i niedawne zresztą czasy, podczas których pozwoliliśmy w Przywiślańskim kraju osiedlić się całym nowym Prusom. Mamy przecież oryginalną politykę rusyfikacyi.

„W byłem Królestwie Polskiem i w kraju Zachodnim stała się potrzebną, po powstaniu, polityka rusyfikacyi i w tym celu bardzo dowcipnie zastosowane zostały trzy główne sposoby:

„1) Prześladowanie większéj własności ziemskiéj;

„2) Folgowanie żydom; i

„3) Osiedlenie poddanych pruskich w posiadłościach rosyjskich, a zwłaszcza na granicach.

„O ile wzmocnił się żywioł rosyjski w tych prowincyach, nie wiem; lecz o ile Zachodni, a w szczególności Przywiślański kraj stał się zdobyczą „lubiącego pokój“ sąsiada, to każdemu wiadomo. Cóż więc dziwnego, że „lubiący pokój“ Niemcy z nad Sprei, w obecnym czasie uznali za właściwe wysłać ogromną partyą oficerów i podoficerów landwery do Warszawy, w celu bliższego jéj zbadania pod każdym względem, pod niewinnym pretekstem robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Wszak najgorsze, co może spotkać za takie próbki studyowania Warszawy, jest to, że aresztują jednego i drugiego Niemca, a następnie wypuszczą go.... na żądanie konsula niemieckiego. Nie przyjętem jest u nas pozwalać sobie nawet względem podejrzanych poddanych pruskich tego, co Prusacy pozwalają sobie bez ceremonii względem niepodejrzanych wcale poddanych rosyjskich — areszt: heraus!!“

Skuteczność środków germanizacyjnych.

Co do nas, nie poddajemy się wcale ułudnemu owemu a zdolnemu chyba tylko kołysać do niewczesnéj drzymki optymizmowi, jakoby uchwalone przeciw naszemu żywiołowi przez sejm, wprowadzone powoli w życie i praktykę środki wyjątkowe, miały przeminąć dla nas bez szkody.

Nie myślimy się wcale łudzić, jakkolwiek jesteśmy przekonani, że ostatecznie z próby téj cali wyjdziemy, pozostawiając tym, co nas zniszczyć chcieli niesmak i gorycz, naturalne następstwa każdego czynu, z którym sumienie w zgodzie pozostać nie może.

Nie od rzeczy jednakże posłuchać zdań i sądów, jakie dzisiaj już głosy z niemieckiego obozu wychodzące o skuteczności antipolskiéj akcyi wydają.

Pod tym względem spotykamy się w ostatnim numerze berlińskiego „Tageblattu“ z artykułem, który brzmi następnie:

„Dokładny znawca“, mówi berliński dziennik, „stosunków we wschodnich prowincyach, który przed niedawnym dopiero czasem powrócił po dłuższym pobycie z

---

9

Zero.

Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbelle.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 169.)

Warrender w swem poetycznem usposobieniu wystawiał sobie, że spotka Helenę dziewicę, tam gdzie żegnał wówczas Helenę małą dzieweczkę, i mimowolnie się zasmucił, że jéj tam nie zastał. Wszystko zresztą było tu tak samo jak dawniéj; skała umajona zielonym bluszczem, ławeczka z prętków brzeziny, wysmukłe sosny i gęste zarośla leszczyny, gdzie niegdyś z taką litością podsłuchiwał bolesnych jęków małéj dziedziczki. Tu stał długą chwilę, rozmyślając czy jeszcze pamięta o nim. Byłby chciał jak najprędzéj przekonać się o tem, lecz myśl, że otoczona jest gronem obcych gości, powstrzymała go od tego. Poszedł więc w inną stronę i wkrótce stanął na wzgórzu, zkąd widać było dobrze wspaniały dwór Hellingfordski. Główny front tego gmachu był widocznie nowo przybudowany, a przed nim widniały zielone trawniki i klomby z kwiatów, dochodzące aż do cienistego parku, który z przeciwnéj strony lasu całe dworskie zabudowania otaczał. Najbardziéj zajmująca część tego gmachu, dawniejszy klasztor i kaplica, znajdowały się po drugiéj stronie. Refektorium świątobliwych mnichów zamienione teraz było na spiżarnie. Długie cieniste szpalery z grabiny ciągnęły się wzdłuż podwórza i dochodziły aż do staroświeckiego ogrodu, który oddzielony był niskim żywym płotem od w nowszym guście założonych trawników.

Warrender udał się do parku i wkrótce znalazł się wśród cienistego szpaleru, nie myśląc bynajmniéj nad tem, że to nie mogła być właściwa droga do pałacu. Przez małą żelazną furtkę wszedł tutaj, gdzie wśród tych cienistych starych drzew taka ponura ciemność i jakaś tajemnicza cisza panowała, że w porównaniu do świeżéj łąk zieleni i blasku słonecznego światła, które co dopiero opuścił, zdawało mu się, jakby się dostał tu do jakiejś dawno zapomnianéj jaskini.

Na środku tego szpaleru było kilka drzew wyciętych i tu wznosiła się na wysokim postumencie z cegieł figura Matki Boskiéj. U stóp jéj leżało kilka wieńców z kwiatów, widocznie świeżo pobożnemi rękoma tu złożonych. Warrender nie mógł widzieć małéj altanki, tuż za tą figurą będącéj, ponieważ zakrywały ją zwieszające się aż ku ziemi konary płaczącéj wierzby. Gdy nagle stanął przed nią, ujrzał z największem podziwieniem wychodzącą z altanki młodą dziewczynę. Ona zbliżyła się do mchem obrosłego postumentu i postąpiła kilka kroków naprzód z uprzejmym uśmiechem, w widocznem oczekiwaniu, że to ktoś z jéj gości idzie tą drogą. Jednakże ujrzawszy zupełnie jéj obcego człowieka, stanęła zdziwiona.

Warrender zdjął kapelusz i ukłonił się chłodno; lecz gdy oboje spojrzeli na siebie uważniéj, ich twarze rozpromieniły się radośnie. On poznał Helenę od razu, bo jéj twarz wcale się nie zmieniła, a w całéj jéj postawie pozostała ta sama skromna godność, ten sam wyraz smutku i niewinności dziecięcéj, które go niegdyś tak zachwycały.

— Czy pani przypominasz mnie sobie? — rzekł po prostu, — jestem Jerzy Warrender.

Ona podała mu rękę z szczerą radością.

— O jakże cieszę się, że pan powróciłeś do nas, — zawołała. Nie zapomniałam ani na chwilę o owym dniu w lesie, kiedy pan byłeś tak dobrym dla mnie. Byłabym pana nawet po głosie poznała. To ładnie, że pan dotrzymałeś danego mi wówczas przyrzeczenia.

— Nie śmiałem prawie spodziewać się, że pani pamiętasz jeszcze o mnie, więc postanowiłem przekonać się o tem osobiście.

— Przypominam sobie mnóstwo rozmaitych rzeczy, tyczących się pana, — odpowiedziała Helena lekko zarumieniona; pomiędzy innemi o tym liście, który do pana napisałam. Jakąż ja wtenczas byłam dziecinną istotą, i jak pan musiałeś śmiać się zemnie! Chciałam się podzielić z panem moim majątkiem, nieprawdaż? — dodała z uśmiechem.

— A pan jesteś teraz właścicielem dóbr Branches i zamieszkasz tam zapewne. To szczególne, że dopiero wczoraj dowiedzieliśmy się o przybyciu pana w nasze sąsiedztwo. Stryj John niezmiernie sobie życzy poznać pana, dziś rano pojechał konno odwiedzić pana, i miał tam zostawić kartę zapraszając na obiad, w razie gdyby pana nie zastał w domu.

— Jesteście państwo bardzo na mnie łaskawi. Pani wiesz, że ja tu jestem obcym, w całem znaczeniu tego wyrazu. Nawet pana Poynselt znałem bardzo mało, lubo był moim ojcem chrzestnym, a w Branches, byłem na krótki czas ten raz jedyny, kiedy się odważyłem wstąpić na ziemię posiadłości pani.

— I od tego czasu przebywałeś pan ciągle za granicą? Słyszałam, że pan byłeś w Meksyku, gdzie należałeś do stowarzyszenia odkrywców miast zasypanych, musisz mi pan później opowiadać o tem. Lecz dziwi mnie rzeczywiście, że przypominasz mnie sobie. Ja, bo miałam obraz św. Jana Chrzciciela, który mi przypominał pana, — mówiła z uśmiechem. Teraz nie jesteś już pan tak podobnym do niego, lecz masz zawsze jeszcze tak poważny wyraz twarzy. Czy pan pamiętasz jak do mnie wówczas mówiłeś, że miłość pomiędzy matką i dzieckiem nie może nigdy ochłodnąć, bo ona jest prawem przyrody? Jak wielką miałeś pan słuszność! Z czasem przekonałam się o tem. Nigdyśmy się z matką od owego czasu nie spotkały, a pomimo tego kochamy się coraz bardziéj. Ona jest teraz gorliwą katoliczką. Możesz pan wystawić sobie, jak ścisłym jest pomiędzy nami węzłem! mogę teraz moje życie stosować podług tego, jakie ona niewątpliwie prowadzi. Pisuje teraz często do mnie, nie długie ale bardzo serdeczne listy. Wspólne z nią i moją siostrą życie jest mojem jedynem marzeniem, które się kiedyś urzeczywistnić musi.

— Musisz pani zapewne poczekać na to jeszcze lat kilka.

— Tak przez ten czas pozostanę, naturalnie, przy moim stryju, potem powrócę do mego kochanego Hellingfordu, i wezmę matkę i siostrę do siebie. Jak szczęśliwie żyć tam będziemy razem! Stryj John i moja matka nie lubią się, gdyż ich testament ojca mojego porożnił z sobą. Ale gdy dojdę do pełnoletności i zwolnię stryja z opieki nademną, wtenczas postaram się o to, aby zgoda pomiędzy nimi nastąpiła.

— Ale ja pana nudzę rzeczami, które interesować pana nie mogą, — dodała zarumieniona. Lubo mnie się zdaje, że pana znam oddawna, jesteśmy właściwie zupełnie obcymi, powinnam pamiętać, że lata dziecinne minęły dla mnie bezpowrotnie.

— O, nie odbieraj mi pani swego zaufania! — zawołał Werrender z zapałem. Myśl o dziecięcem zaufaniu pani bardzo mi zawsze przyjemną była. Jakże często myślałem o pani? Pani nie pojmujesz jak bardzo mnie to cieszy, że panią zdrową i szczęśliwą zastałem.

Cień smutku przemknął się po ładnéj twarzyczce młodéj dziewczyny.

— O tak, jestem szczęśliwą, — rzekła, — lecz nie mam z natury wesołego usposobienia. Czy uwierzysz pan temu, gdy się dowiesz, że ten ciemny szpaler z grabiny jest moją ulubioną przechadzką. Czy to nieszczególne miejsce? tak posępne i ciemne. W czasie letnim, gdy tymczasem przez kilka tygodni bawimy, przechadzam się tu zwykle o świetle księżyca, bo nie można sobie nic bardziej uroczego wyobrazić, jak te przeciwieństwa tych ponurych cieni i srebrzystego blasku księżyca. Czy pan przypadkowo tu wszedłeś?

— Tak, szczęśliwym trafem, bo panią tu znalazłem — rzekł Warrender. — Miałem właściwie zamiar odwiedzić państwo, lecz dowiedziawszy się, że w pałacu jest pełno gości, chciałem powrócić do domu, bo przykro byłoby mi bardzo, gdybyś mnie pani nie była poznała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powiatów stykających się bezpośrednio z rosyjską granicą, skreśla nam widoki godnego uznania skutku przedłożonych przez rząd sejmowi i przyjętych przezeń projektów germanizacyjnych w nieszczególnie różowem świetle. Pisze nam bowiem:

„Panowie z nad zielonego stolika, którzy obradowali i uchwalali różne tak zwane prawa polskie, a którzy sobie z nich obiecują trwały skutek, zdziwiliby się bardzo mocno, gdyby sami zechcieli wychylić głowę w te części pruskiego państwa, nie dla tego, aby oddać wizytę Potemkinowym wsiom z obowiązkowemi łukami tryumfalnemi, biało przybranemi dziewicami i uroczystemi przemowami, ale aby kraj i ludzi jak najdokładniéj poznać.

„Przedewszystkiem zrobiliby nasamprzód z pewnością osłupiające dla siebie doświadczenie, że nawet prawdziwie po niemiecku i szczerze patryotycznie usposobieni, wiejscy właściciele tych okolic, nie spodziewają się i nie życzą sobie żadnych skutków owych praw germanizacyjnych.

„Niewątpliwie stanowiliby niemieccy ziemscy właściciele bardzo ważny czynnik germanizacyjny, gdyby tylko chcieli i gdyby mogli...

„Gdyby niemieccy właściciele w stosunkach ze swymi robotnikami posługiwali się sami tylko niemieckim językiem i według możności nastawali na to, aby im w niemieckim języku odpowiadano, robiłaby znajomość niemczyzny pośród roboczéj ludności polskiéj szybkie postępy.

„Cokolwiekbądź, byłaby to rzecz do przeprowadzenia, ponieważ mało tylko tamtejszych robotników nie posiada zupełnie niemieckiego języka a niewielka ta liczba przyswoiłaby sobie bardzo prędko potrzebną znajomość niemczyzny, aby rozumieć rozkazy swego pana lub żądania swe mu przedstawić. Ale cóż byłoby tego następstwem? Podwórza właścicieli dóbr w podobny sposób sobie poczynających, wyludniłyby się prędko z robotników a właścicielom udałoby się chyba tylko z wielkiemi materyalnemi ofiarami postarać się o pozyskanie sił roboczych.

„I tak już przecież jest faktem, że polscy właściciele ziemi rozporządzają o wiele tańszemi siłami roboczemi, aniżeli ich niemieccy sąsiedzi.

„Polski robotnik kontentuje się, dzięki wszechwładnemu wpływowi polskiego duchowieństwa (zawsze ta sama piosnka. Przyp. Red. „Dz. Pozn."), dość znacznie mniejszym zarobkiem, jeżeli tylko może znaleść robotę u polskiego właściciela ziemi.

„Możnaby wobec tego zauważyć, że niemieccy właściciele ziemi mogliby się bronić przeciw takim agitacyom polskiego duchowieństwa przez solidarne postępowanie w obrębie pewnych obwodów, ostatecznie bowiem nie są polscy właściciele sami przez się w stanie zatrudniać wystarczająco polskich robotników.

„Ci byliby więc zmuszeni, szukać chleba i zarobku i u niemieckich właścicieli.

„Pominąwszy jednakże zupełnie fakt, iżby było rzeczą bardzo trudną, prawie niemożliwą, doprowadzić do skutku taką solidarną akcyą, nie leży jednakże w ogóle wcale w interesie i niemieckich właścicieli, dopomagać tak koniecznie germanizowaniu tamtejszéj ludności roboczéj...

„Polski robotnik wiejski jest nie tylko bardzo pracowity, wytrwały, poprzestający na małem, ale jest też, na czem w tych stronach bardzo wiele zależy, niezmiernie przywiązanym do miejsca.

„Dopóki nie posiada niemieckiego języka, pozostaje pod pewnym względem przywiązanym do gleby. [illegible] większe postępy germanizacya pomiędzy wiejskimi robotnikami początkowo polskiéj narodowości robi, tem więcéj budzi się i pomiędzy nimi chęć wędrówki na zachód.

„Kto jednakże ma zastąpić zgermanizowanych, dawniéj polskich robotników, którzy się temu prądowi poddali? Czy może ściągnięci z zachodu niemieccy robotnicy?

„Wszyscy właściciele ziemi z ludnością przeważnie polską mają prawdziwy wstręt do ściąganych z zachodu niemieckich robotników, ponieważ ci składają się po największéj części z unikającego pracy niezdolnego jéj a za to tem pretensyonalniejszego tałatajstwa (Gesindel).

„Tak więc zmuszeni właściciele niemieccy mimo wszelkiego patryotyzmu liczyć się ze stosunkami, godzić się z okolicznościami, unikając w obec polskości zbyt drażliwego postępowania.

„Jeśli niemiecki właściciel ziemi nie chce się wystawiać na ciągłe kłopoty, jeśli się chce obronić od dotkliwych materyalnych szkód, winien koniecznie sam wyuczyć się języka polskiego i porozumiewać się ze swymi robotnikami w ich języku ojczystym.

„Tego samego doświadczą koloniści, których rząd ma zamiar osadzać na zakupywanych ze stumilionowego funduszu i mających się parcelować gruntach.

„I ci koloniści, jeżeli się nie chcą sami zniszczeć, będą zmuszeni liczyć się ze szczególnemi stosunkami tamtych stron a dla tego przyczynią się bardzo niewiele albo całkiem nic do popierania germanizacyi....

„Po tak zwanych szkołach uzupełniających spodziewają się Niemcy tych skutków daleko mniéj jeszcze.

„Stosownie do natury rzeczy będą miały owe szkoły uzupełniające siedlisko swoje w miastach a zwiedzający je żywioł będzie się po największéj części składał z rzemieślników.

„U tych jednakże nie potrzeba wcale takiéj germanizacyi na koszt państwa, ponieważ rzemieślnicy polskiéj narodowości w miastach owych okolic interesem własnym są zmuszeni posiadać o ile możności dokładnie język niemiecki.

„Praktyka, którą rzemieślnicy ci zmuszeni szukać sobie po wsiach, jest tego rodzaju, że majster, który chce mieć jaką taką egzystencyą, obu językami w interesie jéj posługiwać się jest zniewolony.

„Rzeczywiście też posiadają od dawnych lat rzemieślnicy w miastach owych stron z małemi wyjątkami dokładnie oba języki.

„Szkoły nzupełniające są tedy dla celów germanizacyjnych zupełnie zbyteczne...

„Prawo o nominacyi nauczycieli byłoby może odpowiedniem do pewnego popierania germanizacyi, przypuściwszy, żeby było wprowadzonem w życie z zupełną znajomością rzeczy.

„Skuteczność jego byłaby także przecież nader przemijającą, ograniczającą się na samą szkołę. Że z niemiecką nauką w wiejskich szkołach ludowych mimo wszystkich praw, rozporządzeń i inspekcyi rzeczy bardzo źle się mają, jest w tamtych stronach publiczną tajemnicą.

„Zakryci pozwoleniem, że pierwsza nauka wstępujących dopiero do szkoły dzieci, jako i nauka religii w polskim języku odbywać się mają, myślą rzadko kiedy nauczyciele o tem, aby w nauczaniu posługiwać się niemieckim językiem, zwłaszcza, że nauka religii w szkołach ludowych ma niewątpliwą przewagę w obec innych przedmiotów nauki.

„Niechaj więc w te strony posyła się choćby najlepiéj niemiecko-usposobionych nauczycieli, nie będą oni mogli długo zachować swéj niezależności w obec duchowieństwa i fanatycznie polskiéj ludności. Gdyby się chcieli trwale opierać wpływowi księdza, od którego jako kościelni i organiści częstokroć materyalnie są zależni, struliby sobie życie, żaden chłop nie sprzedałby im jaja, ani kury, nie oddałby im żadnéj przysługi, znaleźliby się wkrótce pod zupełnym interdyktem.

„Tutaj mogłoby się przydać tylko prawo, któreby z drakońską surowością wogóle każde słowo polskie ze szkoły ludowéj wypędziło.

„Przeprowadzenie takiego prawa wywołałoby naturalnie niesłychane rozdrażnienie i spotkałoby się z pewnością z wielu trudnościami, jakkolwiek przeprowadzenie go dałoby się może przypuścić.

„Ale i wtedy nawet byłaby germanizacyjna działalność szkoły tylko przemijającą.

„Można się w tych stronach wszędzie i każdego dnia o tem przekonać, że opuszczający zaledwie szkołę chłopcy i dziewczęta natychmiast zapierają się jakoby choć słówko niemieckie rozumieli.

„Jeżeli kto odezwie się do takiego dziecka po niemiecku, odpowie natychmiast: Nie rozumiem.

„Jedyny właściciel ziemski miałby może środek przełamać ową oporność, nie ma w tem jednakże, jak wyżéj wykazaliśmy, żadnego interesu.

„Trzeba się więc ostatecznie zapytać, czy rząd istotnie nie miał żadnéj wiadomości o scharakteryzowanych co dopiero stosunkach, gdy seryą tak zwanych praw polskich przedkładał.

„Jest to wprost rzecz niepojęta.

„Sądzimy przeciwnie, że rząd przedmiotowych relacyi kompetentnych ludzi nie uwzględniał, może nawet naganą zbywał, ponieważ mu obok germanizacyi o zupełnie inny jeszcze cel chodziło, o pozyskanie tych okręgów wyborczych do sejmu, które dotychczas były reprezentowane przez polskich deputatów, a tem samem o ważny krok naprzód w złamaniu opozycyjnéj większości.

„W tym celu może mianowicie owo stomilionowe prawo być wśród pewnych okoliczności wybornym środkiem, ponieważ po wsiach jest rzeczą niezaprzeczoną, że wypadek wyborów zależy od woli „wielmożnego pana."

„Zobaczymy w jesieni przyszłego roku, czy rząd i pod tym względem nie omyli się w swéj nadziei..."

Otóż zdanie nieprzyjaznego nam niemieckiego dziennika o skuteczności tak zwanych praw polskich. Krytyka ta nie może się obyć bez znanych od dawna zdawkowych wycieczek przeciw „fanatycznemu duchowieństwu polskiemu" i przeciw „wielmożnym panom polskim".

Jak zaszczytne jednakże wystawia świadectwo o zacności moralnéj, wytrwałości narodowéj naszego ludu, jakże słusznie powiada, że lud ten demoralizuje się od chwili, w któréj się germanizuje a że napływowy żywioł niemiecki jest przedmiotem wstrętu dla samychże dodatniejszych pomiędzy nami żywiołów niemieckich!

Wiadomości urzędowe.

Asesor rejencyi gąbińskiéj dr. Meister mianowany został dożywotnim drugim członkiem komisy obwodowéj w Gąbiniu.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 2. lipca.

(Kolonie niemieckie w zachodniéj Afryce.)

(K.) Tempora mutantur! Roku 1871 powiedział książę Bismarck według swego biografa Buscha (tom II, str. 359), że „nie chce kolonii, które są tylko zakładami zaopatrzenia a dla Niemiec znaczyłyby tyle co jedwabny kożuch z sobolami u szlacheckich rodzin polskich, nie mających koszul." (Anegdotka ta o polskiéj szlachcie, świadcząca o rzekomém „znajomości" księcia Bismarcka polskich stosunków, należy do jego ulubionych tematów; od niego nauczyli się jéj konserwatywni posłowie i żurnaliści niemieccy i powtarzają ją odtąd z równą ku nam grzecznością.)

Roku 1884 już zdanie księcia co do kolonii niemieckich się zmieniło. Po znanéj ofercie pana Lüderitza z Bremeny przyszły posiadłości tegoż w Afryce dnia 24 kwietnia 1884 roku pod opiekę państwa niemieckiego, a już w lecie tegoż roku wystąpił książe Bismarck wraz z konserwatywnymi i narodowo-liberalnymi swymi adherentami w parlamencie z apologią kolonialnéj polityki niemieckiéj.

Od tego czasu entuzyazm Niemców dla nowych kolonii rósł z dnia na dzień, a znanemi sposobami powiększano je prawie co miesiąc tak że obecnie kolonie pod opieką Niemiec w Afryce i Australii wynoszą około 1,134,000 kwadr. kilom.

Wprawdzie znaleźli się już r. 1884 w Niemczech mężowie, którzy otwarcie występowali przeciwko kolonialnéj polityce niemieckiéj. Przytaczali oni, że czas kolonizacyi już minął, że o Indyach żadnéj mowy już być nie może, że najlepsze miejsca dla kolonizacyi zajęli od dawna Anglicy, Francuzi, Hiszpanie itd.

Tymczasem głosy te przebrzmiały niesłuchane, bo polityka niemiecka wzięła sobie za zasadę czynić właśnie to, od czego odradza „wypowiedziana opozycya" Richterów, Barthów, Bambergerów, Wolffów, Oppenheimów itd. Nie mamy żadnéj przyczyny do stawania w obronie jednego lub drugiego stronnictwa, tymczasem skutek dwuletniéj kolonialnéj polityki niemieckiéj na jéj niekorzyść przemawiać się zdaje.

Zostawiając późniejszym korespondencyom ocenę wschodnio-afrykańskich i australskich kolonii niemieckich, dzisiaj chcę tylko krótko zwrócić uwagę na kolonie w zachodniéj Afryce.

Aż w trzech miejscach stoją tamże kolonie pod protektoratem państwa niemieckiego. Obwód Togo z portem Bageida zawiera około 1300 kwadr. kilom. z 40 tysiącami mieszkańców. Kraj kameruński nad zatoką Biafra z portami Bimbia, Malimba i Batanga wynosi około 25,000 kwadr. kilom. z 10 tysiącami ludności.

Najobszerniejsze kolonie stoją pod protekcyą Niemiec w Afryce zachodnio-południowéj, rozciągające się od 18° południ. szerokości aż do rzeki pomarańczowéj. Zwykle nazywają kraj ten Angra Pequena; razem z północnemi ziemiami Damara i Namaqua wynosi on 580,000 kwadratowych kilometrów z około 200,000 mieszkańcami.

Jeśliby obliczenia te zgadzały się z rzeczywistością, możnaby obszar stojących pod niemieckim protektoratem krajów zachodnio-afrykańskich obliczyć na mniej więcéj 606,300 kw. kilometrów (Niemcy same zawierają 540,594 kw. kilometrów.)

Przestrzeń to nielada!... Tymczasem szkoda, że nie jest ona Indyą, lecz tylko — Afryką. Największy kraj Angra Pequena przedstawia się stosunkowo najniekorzystniéj. Wolnomyślny poseł Eugeniusz Richter nazwał już dawniéj Angra Pequenę „nieurodzajnem piaskowiskiem", a co późniéj o kraju tym publikowano, wychodzi więcéj na stwierdzenie niż zaprzeczenie tych słów.

Według publikowanego przez komisarza tejże ziemi dr. Goeringa memorandum nie przynosi ziemia ta żadnych korzyści dla rolnictwa. Kopalnie rudy miedzianéj znajdować się mają tylko w kraju „Damara." Eksport zaś piór strusich, futer i bydła prawie wyłącznie przywłaszczyli sobie mieszkańcy Kaplandu, zresztą jest on utrudniony tak odległością Angra Pequeny, jak rozmaitemi lokalnemi przeszkodami. Najkorzystniejszem byłoby, zdaniem dr. Goeringa, założenie fabryki rybiego guano, dla tego, że zatoki obfitują w wielką ilość ryb. Tymczasem i z tego korzyść byłaby stosunkowo niesłychanie skromną.

Nieco korzystniéj przedstawiają się stosunki w Kamerunie. Wywozowe artykuły tego kraju są szczególnie guttaperka, guma, oléj palmowy, ziarna palmowe, kopra itd. Tymczasem i tu nie tylko, że korzyści są małe, ale także z rozmaitych przyczyn utrudnione.

Z jednéj strony jest klimat Kamerunu dla Europejczyków zbyt niezdrowym, czego szczególnie gubernator, pan Soden, na sobie doświadczył; z drugiéj strony bezustannie walczyć trzeba niemieckim pnnom z murzynami. Mieszkańcy Kamerunu, zwykle przedstawiani jako „leniwi, złośliwi i podstępni", nie ustępują dobrowolnie. Mało co doszło do nas z walk niemieckich marynarzy z Kameruńczykami, ale i niedokładne opisy bojów, które jeszcze w lutym r. b. się odgrywały, świadczą o ich zaciętości, jak również o tem, że jeszcze w XIX wieku armaty służyć muszą na szerzenie kultury i cywilizacyi."

Najnowsze publikacye dr. Schwarza, który zeszłéj jesieni podróżował po Kamerunie, opiewają, że z kilku naczelnikami hord dzikich zawarł przymierze, według którego ci uznali zwierzchnictwo niemieckiego cesarza. Cóż to jednakowoż znaczy, jeśli niedawno telegraf przyniósł wiadomość, że murzyni co chwila zrywają z białymi wszelkie stosunki. Takie „stoppages of trade" pojawiają się tam częściéj, a raz nawet trwały dziewięć miesięcy.

Wiadomo dobrze, że agielscy kupcy wielki na murzynów wpływ wywierają. Charakterystycznem dla stosunków kameruńskich jest, że mimo traktatu z Anglią co do granic téj ziemi, te na północy nie są znane. Wymieniona bowiem jako granica „rzeka królewska", Rio del Rey, w istocie według szwedzkich kolonistów Knutson i Valdau, nie istnieje.

Jako kuriosum dodaję, że obecnie w Berlinie za pieniądze pokazują tak zw. królewicza Dido z Kamerunu wraz z kilku innymi murzynami. Dodaję jednakowoż na honor Niemców, że tytuł królewicza jest tylko przybrany i że Dido jest zwykłym śmiertelnikiem jak każdy inny, różniący się chyba o tyle od reszty, że za pieniądze sprzedał się na pewien czas hamburgskim spekulantom.

Niekorzystne wiadomości o stosunkach handlowych Niemiec z zachodnią Afryką potwierdzają statystyczne dane o dowozie i wywozie z Afryki zachodniéj przez Hamburg, który oprócz Bremeny prawie wyłącznie handlem tym się zajmuje.

I tak wynosił wywóz z Afryki do Niemiec r. 1882: 8,6 milionów marek, 1883 r. 9,2 mil. mr., 1884 r. 14,3 mil. mr., a r 1885 mimo kolonialnéj polityki 12,8 mil. mr. Wywóz z Niemiec do Afryki zachodniéj przedstawia się korzystniéj, wywieziono bowiem

r. 1883: 44,277 beczek brutto a 1000 klg.
r. 1884: 53,150 „ „
r. 1885: 56,104 „ „

Z tychże 56,104 beczek przypada na same napoje spirytusowe 32,930 beczek czyli 65%. I tak wywieziono 20,780 b. wódki „Genever", 10,550 beczek rumu, 1432 b. gorzałki i likierów, tak samo wielką ilość piwa, wina i kognaku. Któż w obec tego nie dojdzie do przeświadczenia, że kultura w zachodniéj Afryce postępuje chyżym krokiem??...

Przez Bremenę wywieziono z Niemiec do Afryki w ogóle r. 1885 towarów w wysokości 890,000 mr. (1884 roku 720,000 mr.), z Afryki do Niemiec zaś wartość wywozu r. 1885 wynosiła 3,140,000 marek, a 1884 roku 4,590,000 mr.

Liczby te nie potrzebują komentarzy; mówią one same za siebie. Są one znaczące nie tylko pod względem handlu ale i historyi cywilizacyi.

Średec, 21 lipca.

(Obecne położenie.)

Umysły dosyć się uspokoiły, ale położenie zawsze jeszcze nie pewne. Nie tylko wojska serbskie nad granicą skoncentrowane, ale i pierwsze powołanie obrony narodowéj uruchomione. Serbia się wprawdzie tłumaczy, że to tylko dla ćwiczeń, ale zakazanym został równocześnie wywóz, przywóz i przewóz broni i amunicyi i to już pewnie nie dla ćwiczeń, — to znów miało nastąpić dla opozycyi, ze strony któréj obawia się podobno rząd serbski zamachów rewolucyjnych, mianowicie téż ze strony zwolenników Karagieorgiewicza.

Faktem jest podobno, że wojska serbskie skoncentrowane, nie tylko nad granicą Bułgaryi, ale i Staréj Serbii, od strony Czarnogóry, gdyż, jak wiadomo, Karagierorgiewicz jest zięciem księcia czarnogorskiego i po największéj części w Czarnogórze bawi.

Co nadto do uspokojenia umysłów tutaj się przyczynia, to dobry stosunek, jaki trwa pomiędzy Bułgaryą i Turcyą, pomimo szczucia Rosyi i że Turcya pomimo rozpuszczenia rezerw, postawiła znaczne siły, nie tylko nad granicą rumelijską, po części około Odryna (Adryanopola) po części w Macedonii ze 70,000 wojska, — ale i nad granicą serbską, w Staréj Serbii, na Kosowem polu, około 40,000 ludzi. To może ostudzi zapał Serbii do wojny.

Mówiono, że serbskie ministerstwo gotowe wypowiedzieć wojnę Bułgaryi, gdyby otrzymało votum zaufania od skupczyny. Otóż podpada, że lubo skupczyna od 12 bm. zebrana, nie została dotąd uroczyście otworzoną mową tronową i nie dano jéj przeto sposobności w odpowiedzi na taką mowę w adresie wyrazić swych zapatrywań na sytuacyą i swych życzeń. Przypuszczają, że czekają może na zamknięcie tutejszego narodowego zebrania, które tylko na krótką sesyą było zwołane i rzeczywiście już wszystkie najważniejsze sprawy załatwiło, ale właśnie podobno dla tego nie zostaje zamknięte, ażeby było zebrane, jeżeliby skupczyna coś ważnego względem wojny i pokoju postanowiła.

Narodowe zebranie powzięło już uchwałę względem wszystkich żądanych kredytów: na koszta wojny pomiędzy Serbią i Bułgaryą, na zaległy haracz rumelijski, na budowę kolei z Carybrodu do Bielewa, razem 35 milionów franków. Odrzuciło zaś narodowe zebranie żądany kredyt na zakupno kolei ruso-warneńskiéj od towarzystwa, bo cena i warunki sprzedaży za wygórowane i uciążliwe a powtóre, że się zebranie zniechęciło do prezesa ministrów a zarazem i ministra finansów, Karawelowa, który w zebraniu narodowem występuje nader gwałtownie i ubliżająco, nie tylko względem pojedyńczych deputowanych nawet swojéj partyi, ale i względem swoich własnych kolegów w ministerstwie, jak to miało miejsce w ostatnim czasie względem ministra sprawiedliwości, pana Radoslajewa, który z powodu takiego napadu ze strony swego kolegi i szefa, nic nie odpowiedziawszy, zgromadzenie narodowe niezwłocznie opuścił i teraz pewnie swój wniosek ponowi o dymisyą, który już przy rozpoczęciu posiedzeń zebrania narodowego był zrobił, ale wskutek przedstawień swoich kolegów, a mianowicie Karawelowa, był cofnął.

„Sedynenie", organ byłego dyrektorstwa W. Rumelii, po kilkotygodniowéj przerwie znów się pojawił i z niesłychaną czelnością ogłasza swe zapatrywania i tendencye, mianowicie że „polepszenie stosunków i pogodzenie Bułgaryi z Rosyą jest tylko możebne przez wypędzenie ks. Aleksandra, bo on jest przyczyną, że się pomiędzy Bułgarami potworzyły partye, że Rosya przestała być życzliwą Bułgaryi, bo książę przez swoje awanturnicze przyjęcie władzy nad Rumelią „ofiarowanéj mu przez rewolucyą płowdiwską z dnia 18 września r. z., stał się przyczyną poróżnienia Bułgaryi z jéj oswobodzicielką".

Na to odpowiada „Trnowska Konstytucya", że naród, który nie ma i nie zna swoich własnych interesów i który nie robi różnicy pomiędzy własnemi a obcemi interesami, jest skazany na zgubę. Nie ma nieszczęśliwszego społeczeństwa od owego, którego rząd zdaje się na wolę obcéj władzy i czyni się zależnym od tego lub owego państwa bez względu na to, czy w tém widzi lub nie widzi swego interesu. Dla każdego obywatela bułgarskiego powinny stać na pierwszem miejscu nie interesa tego lub owego państwa, ale interesa bułgarskiego państwa i narodu.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Prześladowanie Unitów. —) Jak nieszczęśliwi Unici są prześladowani przez rząd rosyjski, jakiego ucisku doznaje kościół katolicki, świadczy pomiędzy prawie codziennemi jaskrawemi okazami tego brutalnego systemu fak następujący, który podaje „Dniewnik warsz."

Oto co mu donoszą z nieszczęśliwéj Litwy:

„Niedawno otrzymano tu z Wilna dla wykonania rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zakomunikowane jenerał-gubernatorowi wileńskiemu, tyczące się zwinięcia z carskiego rozkazu dwóch parafii rzymsko-katolickich, gromowskiéj i śledziańskiéj w gubernii [illegible] dzieńskiéj.

„Na zasadzie tego rozkazu, władze miejscowe obowiązane są objawić parafianom rzeczywiste przyczyny, które skłoniły rząd do zniesienia parafii, a zarazem upomnieć tak duchowieństwo jako też i ludność rzymsko-katolicką rzeczonéj miejscowości, że takież same środki będą stosowane zostaną i do tych parafii, w których duchowieństwo prowadzić będzie nadal propagandę w [illegible] b. unitów, albo też wykonywać dla nich posługi religijne.

„Kościoły śledziański i gromowski znajdują się w miejscowości sąsiadującéj z Zabużiem, odwieczną zagrodzibą części rosyjskiego narodu, zjednoczonéj w roku 1875 unii z cerkwią prawosławną i nieustannie krzewionéj i zachwianéj w życiu religijnem przez miejscowych fanatyków, księży.

„Teraz pokazuje się, że przeciąganie b. unitów do katolicyzm i ciągnięcie ich do polszczyzny opiera się najwięcéj na spełnianiu dla nich posług religijnych przez księży w kościołach i na jezuickiéj propagandzie między tymczasem opierającego się, na wpajaniu w lud prosty [illegible] fałszywych, przeniknętych nienawiścią prawosławia i wszystkiego co rosyjskie.

„I w saméj rzeczy nie łatwo temu prostemu ludowi ustrzedz się od jezuickich sieci, jeżeli księża [illegible] jakby na potwierdzenie prawości zasad w lud wpajanych hardo i jawnie obracają kościoły, przeznaczone dla jedności rzymsko-katolickiéj, na miejsca najgrubszego poruszenia praw i rozporządzeń rządowych, dopuszczają się samowolnie wykonywania w nich posług religijnych nad ludzi nie należących do parafii rzymsko-katolickich, [illegible] burzając i zwracając z właściwéj drogi wyznawców religii prawosławnéj, nie podlegającéj ich kierownictwu.

„Lecz oto, z najwyższéj woli, gwałciciele [illegible] otrzymują ostrzeżenie i rzymsko-katolickie duchowieństwo ma sobie wskazaną drogę rozsądku, a ludność [illegible] staje objaśniona, do jakich następstw prowadzi [illegible] ganda katolicka wśród b. unitów.

„Zdaje się, że jeżeli fanatyczni członkowie duchowieństwa rzymsko-katolickiego dla pewnych celów pełniają czyny, skłaniające rząd do znoszenia [illegible] rzymsko-katolickich — i tem samem dowodzą, [illegible] minają o pożytku i potrzebach swoich prawowiernych parafian, to sama ludność katolicka zacznie uważniéj dać, ażeby kościoły nie były obracane przez ks. [illegible] rafialnych na miejsca pełnienia posług religijnych unitów, którzy mają tym sposobem możność [illegible] się od tych posług w ich parafialnych prawosławnych cerkwiach.

„Słychać, co wreszcie rozumie się samo [illegible] że byli unici z Zabużia udają się do kościołów [illegible] grodzieńskiéj dla tego, że w kościołach Zabużia [illegible] w pełnieniu im posług religijnych napotykają [illegible] czone przeszkody, od dziś jednak, w obec [illegible] woli najwyższéj, nie mogą już powstać podobne [illegible] szkody i w kościołach miejscowości sąsiednich [illegible] bużiem.

„Z tego powodu należy przypuszczać, [illegible] széj przyszłości b. unici przekonają się [illegible] że księża nie mają żadnego prawa otwierać [illegible] drzwi kościołów, aby ich tem łatwiéj przeciągnąć [illegible] tolicyzm."

Dwa więc kościoły katolickie na mocy [illegible] skiego zamknięte zostały. Za co? Oto że [illegible] unici, gwałtem na prawosławie pędzeni, szukali [illegible] pociech w rzeczonych kościołach.

(— Kontrola nad rabinami. —) Komisye [illegible] w obrębie Król. pol., ustanowione dla egzaminowania [illegible] binów i podrabinów ze znajomości języka rosyjskiego, [illegible] rozpoczynają działalność swoją z d. 1 września i [illegible] będą do 1 stycznia. Kandydaci dla otrzymania [illegible] ze znajomości języka rosyjskiego powinni umieć [illegible] czytać i pisać, z objaśnieniem ustnem tego co [illegible] a także znać gramatykę.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 27 lipca. (— W skutek [illegible] sła Junggreena —) nastąpi nowy wybór w [illegible] holsztyńskim okręgu wyborczym. „Hamburger [illegible] pisze z tego powodu co następuje:

Samo się przez się rozumie, że i tą [illegible] stronnictwo zdobędzie pomieniony powiat wybor[illegible] stya osób już teraz zaczyna zajmować inte[illegible] Z jednéj strony słychać, że właściciel Hans [illegible] sabbel, reprezentant powiatu sonderburgskiego [illegible] sejmie, który przed Junggreenem w latach [illegible] reprezentował w parlamencie powiat Hadersle[illegible] burg, będzie teraz jego następcą. Wątpi[illegible]

aby dep. Lassen przyjął tam kandydaturę. Klęska poniesiona w r. 1886 zniechęciła go do kandydowania na nowo. Nieobecność p. Lassena na pogrzebie Junggreena rzuca charakterystyczne światło na ten stosunek. Dla tego też więcéj prawdopodobieństwa ma za sobą postawienie na kandydata Gustawa Johannsena, redaktora z Flensburga, który w latach 1881—1884 reprezentował już w parlamencie powiat Flensburg-Apenrade. P. Johannsen bezwątpienia posiada wszelkie szanse otrzymania wszystkich głosów w pomienionym okręgu wyborczym i nadto chętnie zasiądzie w parlamencie niemieckim. My zaś z naszéj strony polecilibyśmy niemieckiemu stronnictwu, aby zawczasu poczyniło przygotowania, gdyż przypuścić należy, że duńskie stronnictwo tą razą użyje właśnie wyborów do wykazania swéj siły.

(— Ustawę o ustanawianiu nauczycieli i nauczycielek w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich —) ogłasza dzisiejszy „Staatsanzeiger.“ Podajemy ją na osobnem miejscu.

(— Pięciuset polskich rekrutów z polskich okolic —) ma być w téj jesieni posłanych do Szlezwigu, zkąd 500 Szlezwiczan przysłanych będzie do pułków poznańskich.

(— Zmiany w personale dyplomatycznym —) nie potwierdzają się. „Kölnische Ztg.“ zaprzecza im stanowczo i pisze, że ani hr. Herbert Bismarck nie pójdzie do Londynu, ani hr. Hatzfeldt do Paryża.

(— W ćwiczeniach armii rosyjskiéj pod Krasnem Siołem —) wezmą udział jenerał-porucznik Grolmann, dowódzca 8 dywizyi, major hr. Keller z jeneralnego sztabu i książę Salm.

(— Karabinów rewolwerowych, —) w które uzbrojoną będzie armia niemiecka, wyrobiono już w szpandawskiéj fabryce broni 100,000. Francya zaprowadza również tego rodzaju karabiny w swéj armii. Jak „Avenir Militaire“ donosi, ma w miesiącu sierpniu rozdanych być pomiędzy armią 60,000 karabinów tak zwanych magazynowych. Jest to wynalazek oficera Robin z 21 liniowego pułku piechoty. Karabin tego systemu zawiera 7 ładunków, z których jeden znajduje się w lufie a sześć umieszczonych jest w kolbie, tak iż po strzale sam ładunek wchodzi w lufę i żołnierz nie odkładając karabina od twarzy może dać 7 strzałów jeden po drugim. Nabija się taki karabin wsunięciem pudełka z ładunkami w kolbę, skutkiem czego zręczny strzelec może dać w jednéj minucie 21 strzałów. Żołnierz może bez przeciążenia mieć przy sobie 110 ładunków. Nowa broń przeto francuzka a tak samo i armii niemieckiéj będzie bardzo morderczą.

ROSYA.

* (— „Nowosti“ donoszą, —) iż w obecnym czasie w ministerstwie sprawiedliwości rozbierany jest projekt zasadniczych zmian w obowięzującéj dziś ustawie notaryalnéj. Punktem wyjścia projektu jest pogląd, iż dotychczasowe przepisy w kwestyi rejentalnéj uważać należy za przestarzałe. Dla otrzymania posady rejenta obowiązkowem będzie posiadanie wyższego wykształcenia prawnego. Prócz tego rozciągniętą ma być kontrola nad czynnościami w kancelaryach rejentów.

(— Ministerstwo komunikacyi, —) jak donosi „Moskow. list.“, uznało za stosowne odbyć jeszcze w ciągu bieżącego lata studya regulacyjne na Niemnie, jako na rzece pogranicznéj.

(— Ofiary wojny. —) Z ogłoszonego obecnie urzędowego sprawozdania wojennego o wojnie rosyjsko-tureckiéj z roku 1877—78 widzimy, iż z 592,085 ludzi, składających armią dunajską, zginęło z ran 6465 osób, a z chorób 44,459, czyli ogółem 10 procent. Ani jedna z poprzednich wielkich wojen nie sprawiła tak małéj straty w ludziach. W wojnie krymskiéj podług wykazów urzędowych 400 tysięczna armia rosyjska straciła 105,678 ludzi.

(— Komisya hrabiego Pahlena, —) debatująca nad kwestyą żydowską, między innemi ma określić normę procentową ilości żydów, kształcących się w rządowych zakładach naukowych.

Z tego powodu organ żydowski „Nied. Chronika Woschoda“ zwraca uwagę tych, którzy są zbytnio przestraszeni nadmierną ilością kontyngensu żydowskiego w niektórych zakładach naukowych, że de jure żydzi nie są dopuszczani do zakładów naukowych ministerstwa wojny, ministerstwa marynarki, sprawiedliwości i do wszystkich uprzywilejowanych zakładów naukowych; de facto zaś żydzi nie bywają dopuszczani do wielu zakładów, do których prawo wstępu im nie wzbrania. Tak więc przy określaniu rzeczonéj normy słuszność nakazuje brać w uwagę nie stosunek wszystkiéj młodzieży żydowskiéj, kształcącéj się w szkołach rządowych, do części tylko młodzieży nieżydowskiéj, kształcącéj się w szkołach dla żydów dostępnych, lecz należałoby uwzględnić stosunek ogółu młodzieży żydowskiéj do ogółu młodzieży nieżydowskiéj w wszystkich szkołach rządowych carstwa. — Wtedy okazałoby się, iż żydzi reprezentują nader mały procent w ogólnéj liczbie młodzieży szkolnéj. Wreszcie uskarza się wymieniona gazeta, że niektórzy dyrektorowie szkół w oczekiwaniu jakoby mającéj nastąpić redukcyi normy procentowéj żydów w szkołach, z góry już dowolnie ograniczają procent żydów w szkołach rządowych.

ANGLIA.

* *Londyn,* 25 lipca. (— O pożyczce madagaskarskiéj. —) Ponieważ ostatniemi dniami w City była mowa o pożyczce dla Madagaskaru, ambasada francuzka w Londynie w numerze „Observer“ z daty powyższéj zwraca uwagę na ryzyko i upadek podobnego interesu pieniężnego, którego spodziewać się można, jeźli rząd francuzki sankcyi swéj odmówi. Wedle traktatu z dnia 7 grudnia 1885 rząd Howasów wszelkie swoje zagraniczne posiadłości poddał zwierzchnictwu Francyi, tak iż bezpośrednie układy pożyczki dotyczące, w pojęciach międzynarodowych byłyby naruszeniem owego traktatu.

(— W Tiree —) w północnéj Szkocyi powstały zaburzenia spowodowane przez chłopów tamecznych. Dla przywrócenia porządku wysłać musiano statek działowy z dość znacznym zastępem wojska.

(— Hrabia Paryża —) opuści dnia 10-go sierpnia Tunbridge-Wells w Anglii, aby wspólnie z kilku książętami rodziny Orleanów odbyć podróż do Szkocyi. W miesiącu wrześniu książę uda się do Szwajcaryi, a w jego towarzystwie także książę Aumale.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Amsterdam, 28 lipca. Wczoraj z rana kilkakrotnie jeszcze zbiegały się niespokojne tłumy, dzień cały wszakże przeminął spokojnie. Wieczorem dopiero małoznaczące powstały zaburzenia, ale starcie z policyą zakończyło się rozproszeniem tłumu przez patrole. Około godziny dziesiątéj zupełny zapanował spokój. Ogólna liczba zabitych od poniedziałku wieczora wynosi 25, na-

tomiast rannych [illegible] stablerów.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 28 lipca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Kółko sobotnie w Kobylopolu (rata I i II) mr. 2 fen. 10.

Razem dziś złożono mr. 2 fen. 10.

— * ***Od komitetu*** zajmującego się wysyłką dzieci na świeże powietrze, otrzymujemy pismo następujące:

„Mamy zaszczyt upraszać już teraz wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów, którzy przyjęli do siebie dzieci na czas wakacyjny, aby takowe zechcieli odesłać do Poznania w dniu 1 sierpnia; szkoły bowiem rozpoczynają się już w dniu 2 sierpnia.

Koszta odsyłki koleją, w razie życzenia, powrócone będą zaraz po zawiadomieniu o ich wysokości.

Upraszamy wreszcie wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów o łaskawe nadesłanie na ręce nasze świadectw co do zachowania się podczas wakacyi dzieci, oraz uwagi, jakie z tego powodu nastręczyć się mogą. Posłużą one nam za cenne wskazówki na przyszłość.

Poznań, dnia 23 lipca 1886.

Komitet.

Fr. Dobrowolski.“

— * ***W tutejszym*** zakładzie Sióstr Miłosierdzia utworzono nową posadę asystenta dla stacyi wewnętrznéj i takową powierzono dr. Batkowskiemu. Przy zakładzie tym zatrudnieni są przeto następujący lekarze: w stacyi wewnętrznéj radzca zdrowia dr. Kaczorowski i dr. Batkowski; w stacyi chirurgicznéj dr. Zielewicz i lekarz Krysiewicz; w stacyi ocznéj radzca medycyny dr. Cohn.

— * ***Na dzisiejsze*** posiedzenie reprezentacyi miejskiéj przybędzie dotychczasowy naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego p. Günther dla pożegnania się z radą miejską i magistrackiem kolegium.

— † ***Pogrzeb*** śp. Ludwika Plichty, sekretarza miejskiego, odbył się w dniu wczorajszym o godzinie 6 wieczorem przy licznym udziale publiczności. Magistrat reprezentowanym był przez nadburmistrza Müllera i kilku członków, za trumną postępowało nadto wielu członków reprezentacyi miejskiéj i urzędników magistrackich. Kondukt żałobny prowadził w asystencyi kilku duchownych ks. proboszcz Ziętkiewicz.

— * ***Wielką burzę*** połączoną z ulewnym deszczem mieliśmy znowu w dniu wczorajszym. Trzecia to burza od soboty. Temperatura oziębiła się znacznie po skwarnym dniu wczorajszym.

— * ***Przebrukowanie*** ulicy Wilhelmowskiéj w wschodniéj jéj stronie już rozpoczęto, Skutkiem tego zamkniętą będzie dla komunikacyi wozowéj i konnéj przestrzeń pomiędzy ulicą Fryderykowską i Nową.

— * ***Ślub.*** Dnia 14 b. m. pobłogosławiony został przez ks. dziekana Radzkiego z Lubinia w Ostrowitem prymasowskiem pod Trzemesznem związek małżeński pomiędzy panem Janem Poplińskim z Wierzenicy a panną Zofią Moszczeńską ze Skórzecina pod Witkowem.

— * ***Ślub.*** W dniu 20 bm. pobłogosławionym został w kościele parafialnym w Niezamyślu przez miejscowego proboszcza ks. Reisnera związek małżeński pomiędzy panem Albinem Borowiczem z Gogolewa z panną Heleną Chojnacką z Wielkiéj Kępy.

— * ***Ostrożnie z grzybami.*** We wsi Strykowie pod Czempiniem, zdarzył się nieszczęśliwy przypadek. Pewien szewc z Buku zadzierzawił w dominium Strykowie sad i aleje owocowe, a chcąc się uraczyć grzybami, poszedł do boru i nazbierał takowych. Musiały pomiędzy niemi być trujące, gdyż cała jego rodzina wynosząca ośm osób zachorowała. Pięciu z nich umarło, tj. mąż, żona, dwóch synów i córka. Zostało jeszcze dwóch synów dorosłych i jedna córka, którzy jeszcze nie wyzdrowieli.

— * ***Na sejmiku powiatowym bydgoskim*** dnia 19 bież. miesiąca oświadczono się przeciwko podziałowi powiatu bydgoskiego.

— * ***Tegoroczne ćwiczenia*** wielkiego sztabu jeneralnego odbędą się w czasie od dnia 18 sierpnia do dnia 4-go września w Szląsku i W. Ks. Pozn. Brać w nich będą udział: jeneralny kwatermistrz (jenerał-porucznik hr. Waldersee), 3 szefów wydziałowych w randze komendantów brygady, 4 szefów wydziałowych w randze komendantów pułku, 14 oficerów sztabowych, 11 kapitanów, 2 intendentów wojskowych, 1 urzędnik podrzędny, 6 podoficerów, 58 szeregowców wliczenie 34 ordynansów i 79 koni.

— * ***Zwracamy uwagę*** szan. czytelników naszych na zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie p. Juliana Niejakiego, który w Wrześni założył warsztat blacharski i szklarnią, pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo.

— * ***W Krotoszynie*** odbędzie się w niedzielę dnia 1-go sierpnia o godzinie 5 po południu walne zebranie Towarzystwa przemysłowego w lokalu zebrań. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

— * ***Dr. Behringowi*** w Bojanowie powierzono tymczasowo posadę chirurga powiatowego na powiat krobski.

— * ***W Lesznie*** istnieje od lat wielu znaczny targ na wiśnie. Są tam 2 prasy wielkie hydrauliczne, które z wisien sok wyciskają. Do soku tego dodaje się potem w pewnéj części mocnéj okowity i takim sposobem sok zabezpieczony przeciwko skiśnieniu wysyłany bywa na dalsze targi. Sok ten wiśniowy służy do farbowania win, a znaczna ilość wychodzi do ciepłych krajów, jako to do Brazylii, gdzie go mieszają do wody i służy tam za wyborny napój. Dla tego wiśnie zawsze będą w cenie. W Lesznie na targu dnia 23 bm. płacono 3 mr. 75 fen. za centnar wisien bez szypułek.

— * ***W Małych Mątwach*** w Prusach Zachodnich uderzył piorun w sobotę dnia 24 bm. w dom robotniczy właściciela dóbr E. Schultza i spalił go do szczętu. Robotnika Warcikowskiego wyniesiono bezprzytomnego z palącego się domu; nieszczęśliwego do życia nie przywrócono. Wszyscy wyrobnicy stracili prawie całe swoje mienie.

— * ***„Nie wypada.“*** Czteroaktową komedyą pióra pp. Michała Wołowskiego i Józefa Kotarbińskiego p. t.: Nie wypada, nabyła dyrekcya teatru poznańskiego, dającego przedstawienia w Warszawie w Alhambrze. Sztuka ta wystawioną będzie w najbliższą sobotę na scenie tegoż teatrzyku. Komedya jest osnuta na tle niewolniczości i konwenansu w stosunkach towarzyskich i społecznych.

— * ***„Mazepa“ za granicą.*** W „Kuryerze warsz.“ czytamy co następuje:

„Mazepa, opera Adama Münchheimera, osnuta na znanym epizodzie z dziejów naszych, z libretem pióra p. M. Radziszewskiego, została ostatecznie przyjętą przez królewski teatr w Antwerpii.

„Treść Mazepy została przetłumaczoną i przerobioną na język francuzki przez znanego librecistę Paula Millieta, z którym nasz kompozytor wszedł w osobiste porozumienie.

„Słynny kompozytor francuzki Massenet dopełnił przeglądu partytury, o czém piśmiennie zawiadomił p. Münchheimera, oświadczając, iż dzieło to posiada wszelkie warunki kwalifikujące je do wystawienia na pierwszorzędnych scenach europejskich.

„Równocześnie otrzymał p. M. zawiadomienia od Masseneta i Delibesa, iż przybędą do Antwerpii na pierwsze przedstawienie Mazepy, które ma się odbyć dnia 7 stycznia rp.

„Próby mają być rozpoczęte w połowie listopada, na tydzień zaś przed pierwszém przedstawieniem przybędzie kompozytor celem osobistego dozoru nad przygotowaniem całości.

„Tym sposobem polską operę zagranica pozna wcześniéj niż scena, dla któréj dzieło to zostało przeznaczone.“

— * ***Julian Klaczko,*** jak się ze szczerém dowiadujemy zadowoleniem, bardzo pomyślnie odbył w tym roku kuracyą w Kaltenleutgeben, pod opieką genialnego i sumiennego dr. Winternitza i jest zupełnie zdrów. Znakomity publicysta opuszcza w czwartek Kaltenleutgeben i udaje się do Krynicy, a następnie odbędzie wycieczkę po Galicyi dla odwiedzenia licznych przyjaciół, przedewszystkiém zaś zabawi jakiś czas w Tyczynie u hr. Ludwika Wodzickiego.

— * ***Po zmarłym Czajkowskim*** (Sadyku paszy) pozostały, jak wiadomo, obszerne pamiętniki, które autor pisał jeszcze na kilka miesięcy przed śmiercią. Jeden z obywateli z gubernii kijowskiéj nabył rękopis tych pamiętników od dzieci Czajkowskiego i zamierza je wydać we Lwowie. O ile wiadomo, pamiętniki te będą stanowiły około sześciu sporych tomów.

pism warszawskich. Album [illegible] dwunastu, z których połowa da nam wizerunki wyjątkowo uroczych buziaków niewieścich, druga połowa obejmie typy rzetelnéj urody męzkiéj. Album wraz z elegancką teczką kosztować będzie rs. 5.

— * ***Brawura żołnierska.*** W bitwie pod Królowym Grodem w r. 1866 trafiła kula jenerała hr. Festeticza tak nieszczęśliwie, że musiano podjąć natychmiastową amputacyą. Podczas operacyi zanosił się stary sługa jenerała od płaczu. Hr. Festeticz, słysząc jęki, wyrzekł: „Patrzcie na tego obłudnika. Wyje, jak gdyby mu żal było mojéj nogi, a w istocie cieszy się, że będzie odtąd czyścił tylko jeden but.“

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w czwartek dnia 29 lipca Marty.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 56.

Dnia 29 lipca 1434 roku koronacya małoletniego Władysława Warneńczyka.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1099 i zawiera: Mirtala. Powieść Elizy Orzeszkowéj. (C. d.) — Św. Zofia carogrodzka. — Korespondencya ze Lwowa. — Z pamiętników Czaplica (c. d.) — Z archiwum literackiego. — Z przejażdżki po kraju Listy Andriollego do Adama Pługa (dokończenie.) — Najnowsze prace z literatury ekonomicznéj, przez Witolda Zaleskiego. — Bibliografia. — Kronika paryzka. — Pod równikiem, Odczyty S. S. Rogozinskiego. — Pokłosie. — Przegląd polityczny. — Kronika wiadomości przyrodniczych. — W dodatku: Z pism i od ludzi. — Ryciny: Owocarka rzymska. — Rysunki M. Kotarbińskiego do powieści „Mirtala.“ — Rysunki Andriollego z jego przejażdżki po kraju (drzew. 8.) — Komunikacya telegraficzna z pociągami w biegu. — Przyrząd elektryczny do oczyszczania powietrza.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Bulmajer z Wyrzyska. Dr. Kubicki z Raciborza. Krukowski i Rydlewski z Wrześni. Chrzanowski z córkami z Ostrowa. Kozłowski z bratem z Wielowsi. Maciejowski z Królestwa Polskiego.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 28 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	dobry ₰	średni Mk	średni ₰	pośled Mk	pośled ₰	Ceny przeciętne Mk	Ceny przeciętne ₰
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	13	10	12	80	12	50	12	73
	„ najniższa	12	90	12	70	12	40		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Owies	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk	₰	najniższa Mk	₰	przeciętna Mk	₰
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	7	—	6	—	6	50
	do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	—	—	—	—	—	—
Groch	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Fazola	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	2	20	2	—	2	10
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	„	1	20	1		1	10
Skopowina	„	1	—	—	90	—	95
Słonina	„	1	60	1	50	1	55
Masło	„	2	—	1	40	1	70
Łój wołowy	„	1	—	—	80	—	90
Jaja	za kopę	2	—	1	90	1	95

Giełda poznańska, 28 lipca.

(W.) Poznań, 28-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na lipiec 128. ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiarow., na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na lipiec 36.20-— marek płacono, na sierpień 36.30— marek płacono, na wrzesień 36.70-—.— marek płacono, na październik 36.80 marek płacono, na listopad-grudzień 36.80 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.20 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.10 marek. Na lipiec 36.10-— marek płacono, na sierpień 36.20-— marek płacono, na wrzesień 36.70-— marek płac., na październik 36.70-— marek płacono, na listopad grudzień 36.70 marek płacono.

Wypowiedziano: 30,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.00 mr.

(W.) ***Poznań,*** 28-go lipca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12 mrk, nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 28 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 100 30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.80. 5% powiatowe obligacye 104.—. 4½% powiatowe obligacye 104.— 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.60. Kwileckí Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 90.50. Poznański bank prowincyonalny 119.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.40. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 100.30 Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 104.—. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 279 00. Austryackie noty bankowe 161.25. Austryacka renta srebrna 69.70. Węgierska renta złota 102.00 Polskie listy likwidacyjne 98.25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.50. Rosyjskie noty bankowe 198.00 marek.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 lipca 1886 roku.		Towar piękny. Mk	₰	średni. Mk	₰	pośledni. Mk	₰
Pszenicy szefel po 100 kilo		16	30	15	60	15	—
Żyta	starego „ „	12	70	12	30	12	—
	nowego „ „	13	—	12	70	12	50
Jęczmienia	„ „	12	60	12	—	11	—
Owsa	„ „	13	50	12	80	12	10
Grochu do gotow.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„ „	18	10	17	60	17	10
Rzepiu zimowego	„ „	18	40	17	90	17	40
Rzepiu zimowego.	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli	„ „	2	40	2	—	—	—
Wyki	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ białej	„ „	—	—	—	—	—	—
Grochu	„ „	—	—	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 27-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: niezm. wysoko-pstra i nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-115 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 mr. — Rzep 170-175 mr. — Rzepik 175-178 mr. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.— marek. — Kurs rubli: 196.75 marek.

Giełda wrocławska, 27 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 20 cent.) b. int. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 130.00 żądano, na lipiec-sierpień 129.00 żądano — ofiar., na sierpień-wrzesień —.— marek żąd., na wrzesień-październik 129.00 żądano, na październik-listopad 130.00 marek żąd. i ofiar., na listopad-grudzień 131.00 marek żądano.

Owies. Na ten miesiąc 123.00 żądano, na lipiec-sierpień 120 żąd., na wrzesień-październik 114 żądano.

Okowita: niezmiennie. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedzialna —. Na ten miesiąc 36.20 marek ofiar. — żąd., na lipiec-sierpień 36.20 marek ofiar. — żąd., na sierpień-wrzesień 36.20-—.— mrk. ofiar. — żądano, na wrzesień-październik 36.70 marek ofiarowano — żądano, na październik-listopad 36.80 marek ofiarowano, na listopad-grudzień 36.90-— marek ofiar. — żądano, na kwiecień-maj 1887 —.— m. ofiarowano, na wrzesień —.— marek żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena Mk	₰ najniż. Mk	₰ najw. cena Mk	₰ najniż. cena Mk	₰ najw. cena Mk	₰ najniż. cena Mk	₰
Pszenica biała	16	40 16	— 15	20 14	80 14	70 14	30
Pszenica żółta	16	20 15	80 14	80 14	60 14	20 14	—
Żyto	13	70 13	50 13	20 12	90 12	70 12	30
Jęczmień	12	50 13	— 12	— 11	50 11	— 10	50
Owies	13	70 13	50 13	10 12	80 12	50 12	30
Groch	16	— 15	50 15	— 14	— 13	— 12	—

Berlin, 27 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b. int. Termina wyżéj. Wypowiedziano —.— cen. Cena wypowiedz. —.— mrk. Loco 145—170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 150.0 marek, piękna polska — marek pł., żółta marchijska — marek z zwózką płac., na lipiec 149.50 151.50 płac., na lipiec-sierpień 149.50-151.50 marek płacono, na sierpień-wrzesień 150.5 marek płacono, na wrzesień-październik 149.50-151.5-—.— marek płacono, na październik-listopad 150.5-152.25-—.— mr. płac., na listopad-grudzień 151.50-153.25-153 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 155.0-156 marek płacono.

Żyto: per 1000 kilogr. Loco mało obrotu. Termina wyżéj. Wypowiedziano 4000 centnarów. Cena wypowiedzialna 126.5 marek. Loco 124—136 mrk. w. gat., gatunek do przesyłki 126.00 mr, krajowe 124.5-—.— marek ze statku płacono, krajowe piękne nowe 136-—.— marek z kolei płacono, wilgotne z zapachem —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc 126-—.— marek płacono, na lipiec-sierpień 125.75 mr. płac., na sierpień-wrzesień 126.25 marek płacono, na wrzesień-październik 126-127-126.75 marek płacono, na październik —.— marek płacono, na październik-listopad 126.25-127-— marek płacono, na listopad-grudzień 126.5-127.25 marek płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 122-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco niezm. Termina m. zm. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 122—160 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 123.0 m. płac., pomorski z zapachem —.— m., pomorski średni 136-140 płac., dobry 142-145 mr., piękny 148-150 mr. z kolei płacono, szląski, piękny, saski i morawski —.— marek z kolei płacono, rosyjski średni —-—, dobry 125-127-— z zwózką płacono, piękny —. - płac.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina trz. s. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypow. — N ten miesiąc 37-36.8-37—.— płacono, na lipiec-sierpień 37-36.8-37 mrk. płac., na sierpień-wrzesień 37-36.8-37 mr. płacono, na wrzesień-październik 37.7-37.8-—.— płacono, na październik-listopad 38-38.2-—.— marek płacono, na listopad-grudzień 38.1-38.4-—.— marek płacono, na grudzień-styczeń — m. płac., na styczeń-luty 1887 —.— marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 37.0-37.2 płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 17.75-17.25 marek, nr. 0 i 1 18.75-17.75 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 27 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.60—20.80 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.35—19.60 m.
Usposobienie: spokojne.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.75—26.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 25.25-—.— m.
Usposobienie: spok.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 27 lipca 1886.

Kurs z dnia	28	27	Kurs z dnia	28	27
Pszenica b. zm.			Okowita spok.		
na lipiec-sierp.	157 —	158 —	w miejscu . .	37 40	37 30
na wrześ.-paźdz.	157 50	157 50	na lipiec-sierp.	36 90	36 90
Żyto b. zm.			na sierpień-wrześ	36 90	36 90
na	— —	— —	na wrześ.-paźdz.	37 80	37 80
na lipiec-sierp.	124 —	123 50	Rzepik		
na wrześ.-paźdz.	124 —	124 —	na	— —	— —
Oléj rzep. spok.			Oléj skalny .		
na lipiec-sierp.	42 —	42 —			
na wrześ.-paźdz.	42 —	42 —	w miejscu . .	10 75	10 80

BERLIN, 28 lipca 1886.

Kurs z dnia	28	27	Kurs z dnia	27
Pszenica wyżéj			Pożyczka 4%. .	105 70
na lipiec-sierp.	152 —	150 75	Pozn. 4% lis. zast.	101 75
na wrześ.-paźdz.	152 25	150 75	„ 3½% lit zas.	100 —
Żyto stale			„ listy rent.	104 70
na lipiec-sierp.	126 50	125 75	Austr. banknoty	161 80
na wrześ.-paźdz.	127 25	126 75	Austr. renta srbr.	69 75
na paźdz.-listop.	127 75	127 —	Ros. banknoty .	197 95
Oléj rzep. spok.			Ros. poż. ang. 1871	99 25
na lipiec sierp.	41 70	41 70	Ros. ziem. list. zas.	98 10
na wrześ.-paźdz.	41 60	41 60	Pols. list. zast. 5%	62 30
Okowita wyżéj			Polsk. listy likw.	57 25
w miejscu. . . .	37 50	37 20	Węg. 4% renta złot	86 50
na lipiec-sierpień	37 10	37 —	Aust. akcye kred.	154 —
na sierpień-wrześ.	37 10	37 —	Austr. franc. kolej	371 —
na wrześ.-paźdz.	38 —	37 80	Lombardy	208 90
na paźdz.-listopad	38 50	38 20		
na listop.-grudz.	38 60	38 30	Usposob. giełdy	
Owies			stale.	
na lipiec-sierp.	120 —	119 25		

Wypowiedziano: żyta 200 wegpli okowity —0000 l.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Najnowszy gatunek papierosów „FANFANI“

z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka *B. Weller w Dreznie,* założona w 1864 roku. (1401)

Dnia 27-go zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami (4267

Apolonia z Grodzkich
Maszewska.

Pogrzeb odbędzie się w Ostrowie dnia 29-go o godzinie 6-téj po południu z domu żałoby.

Strapione dzieci i familia.

Steinkohlentheer
vorzüglich, weil unentölt, zum Bestreichen der Pappdächer liefert die hiesige Gas-Anstalt billigst. (4291
Gebinde werden geliehen.
Posen, den 26 Juli 1886.

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia do 2 sierpnia rb.
4192 **Prof. Szafarkiewicz.**

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabość męzkie, upławy, polucye, ślązą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333
W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj **Radlauera esencya jodłowa** (Conifere-Geist) z Czerwonéj apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. dr. **Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. dr. **Nussbauma** i prof. dr. **Gietl w Monachium,** prof. dr. Rokitanskiego i radzcy zdrowia dr. Niemyer najstósowniéjszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957

Sączki drenowe,

cegłę zwyczajną, cegłę do wystroju zewnętrznego, klinkry, cegłę dziurawą na sklepienia, cegłę formową na studnie i na kominy fabryczne, flisy, płyty, dachówkę zwyczajną i francuską i t. d. poleca 2710

parowa cegielnia
Braci Robińskich
w Krotoszynie.

Środki

wzmacniające nerwy i uspokajające, nadzwyczaj skuteczne poleca firma (4276

Benno Hennig, Nachf.
Drezno, Schäfersir. Nr. 77.

Mydła lekarskie

Maksa Fanty
Apteka pod Jednorożcem w Pradze czeskiéj
Badane i polecane przez lekarzy

Fanty mydło ichtyolowe (na czerwoność twarzy i nosa, oraz na liszaje swędzące). — Fanty mydło na gościec i reumatyzm. — Fanty mydło Neapolitańskie (Merkuryuszowe), tudzież najznakomitsze mydła żółtkowe, bencynowe, ziółkowe, waselinowe, glicerynowe, żółciowe, Dra Sohr'a pasta na zęby.

Do nabycia we wszystkich aptekach.
W **Poznaniu** na składzie w **Radlauer'a Czerwonéj Aptece, w Aptece nadwornéj i w aptece pod białym orłem. — W Śremie** u aptekarza **G. Henke'go. — W Zdunach w Aptece pod Orłem.** (3012

MARQUES DE FABRIQUE
CHRISTOFLE

Obicia i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach **handel materyałów piśmiennych** (2346

Antoniego Rose
w Poznaniu, w Bazarze.
Próby obić franco.

Największy wybór tanich i najtańsze źródło płaszczy damskich Bracia Jacoby, Poznań, St. Rynek 87.

Plany meljoracyjne i kosztorysy

do mających się drenować pól, nawodnienia i osuszenia łąk, bicia kanałów i t. d. wykonuje podług najlepszych systemów z zastósowaniem długoletniego doświadczenia, zarazem przyjmuje na żądanie wykonanie robót własnemi ludźmi. (3338

W. Wrzyszczyński,
inżenier cywilny i geometra w Pleszewie.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu
Wilhelmowska ul. 7
polecają swój bogato zaopatrzony (3828)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Swój skład towarów krótkich i szmuklerskich,

bieliznę męską, krawaty, również wielką partyą ryszek po bajecznie tanich cenach, oraz wszelkie inne artykuły poleca (4273

S. Łyskowska
w Inowrocławiu, naprzeciw hotelu Basta.

Największy wybór
prawdziwych szwajcarskich haftów
u (2535
W. Jerzykiewicza.
Skład płótna, haftów, koronek i towarów białych.
Wilhelmowska ul. Nr. 5.

Niniejszém mam zaszczyt uniżenie donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem we Wrześni (przy Rynku) pod firmą: (4271

J. Niejacki,
skład porcelany, szkła, lamp, sprzętów kuchennych, blaszanych, emaliowanych i t. p. jak również
warsztat blacharski i szklarnią.

Polecając to moje jedyne w tutejszém mieście tego rodzaju przedsiębiorstwo polskie, łaskawym względom szanownéj Publiczności, pozwalam sobie dodać uprzejmie, iż wszelkie w zakres powyżéj oznaczonego mego zakładu wchodzące zlecenia, specyalnie zaś: pokrywanie budynków cynkiem gładkim lub falistym, miedzią, żelazną blachą, cynkowaną i pokostowaną, łupkiem, tekturą itd. wykonuję wedle najnowszego ulepszonego systemu pod gwarancyą.
Z głębokim szacunkiem
Julian Niejacki.

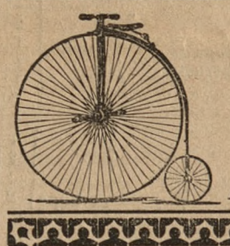

Welocypedy

poleca (4193
A. Vogt, Wielka Rycerska II.

Piwo jałowcowe
z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie **służy osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność, Cena butelki 10 fen. 50 butelek 4,50 m. wyłącznie szkła. (2897

Interes komisowy
Z. Taszarski,
Poznań, W. Garbary 52,
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (3835

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziałowe, jako też systemu Savalle'a, które od wielu lat w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach. (3830

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie.

J. Krysiewicz,
Fabryka i skład
wyrobów z miedzi i mosiądzu,
św. Marcin 65.

Pasy do maszyn,

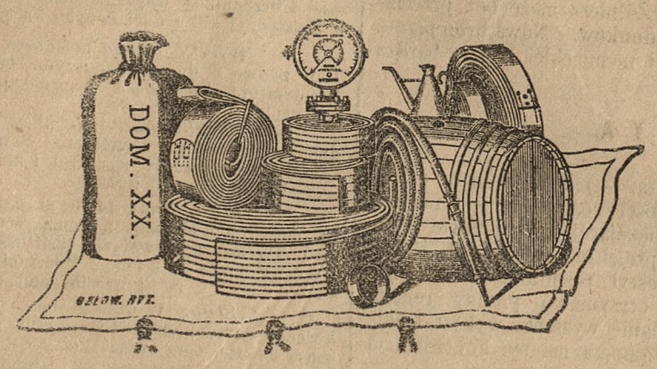

artykuły gumowe,
worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (3827
Orłowski i Spółka.
Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Z powodu zaprowadzenia młocki parowéj są do sprzedania każdego czasu (4148

3 młocarnie manežowe,

z których jedna **Kemmna,** wszystkie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w
zarządzie dóbr Zaniemyślskich
w Małych Jeziorach.

Źrebaków
hanowerskich i oldenburskich

najlepszego gatunku z atestami stadniny dostarcza w miesiącach sierpniu i wrześniu pod korzystnemi warunkami franko do wszystkich przystanków kolei żelaznéj (4265

Oldenburg im Grossherzogthum.
H. Lehnhardt, weterynarz i właściciel manežu

---

(848)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

3016

PUSZKI
do konserwów

polecam tanio i w najlepszym rodzaju
na ½ funta, sztuka po 15 fen.
„ 1 „ „ „ 20 fen.
„ 1½ „ „ „ 25 fen.
„ 2 „ „ „ 30 fen.

Maurycy Brandt,
Poznań. Nowa ulica Nr. 4.

Prawie zupełnie nowe krótkie
skrzydło
Bechsteina jest za trzecią część ceny zakupnéj do nabycia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w składzie pani **Łyskowskiéj w Inowrocławiu** vis-à-vis hotelu Basta. (4272

Wielkie Garbary 10 na parterze jest do wynajęcia pomieszkanie o 5 pokojach z kuchnią, komorą itd. za 800 M. a w podw. I piętro o 5 odn. 3 pokojach z kuchnią itd. za 270 Mr.

Mały pokoik meblowany dla jednego pana **tanio** do wynajęcia W. Garbary, 54, tylny dom, I. (409)

Dwupiętrowa
kamienica
z handlem korzennym, połączonym z destylacyą, z obszernym zajazdem i dobremi stajniami. Strzelnie jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia lub do sprzedania. Bliż. wiadomość udzieli **M. Siemianowski,** Szarléj p. Łojewo. (42

4270
Zarodowa owczarnia
w Zakrzewku
p. **Ostaszewo.**
Sprzedaż baranów Southdown i Southdown-Oxforddown rozpoczęła się. Cena 75 i 100 mk.

Urzędników gospodarczych

j. t. **rządców, ekonomów, parzy; kucharzy, służących, machów, kowali i gospodyń** prawdziwie zdatnych i dobrze poleconych ludzi, mam każdego czasu umieszczenia i poszukuję takowych. **E. Wituski,** Inowrocław (3014

Urzędnik gospodarczy
kawaler, w średnim wieku, w dobrem świadczenia zaopatrzony, 20 lat praktyki mający, szuka kąta go czasu umieszczenia. Bliż. wiadomość w Eksped. Dzien. Poznańskiego pod literą R. 3884.

Młoda panienka, z dobréj familii, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskim praktycznie, przytém obeznana z krawiecczyzną, szuka miejsca jako gospodyni lub wyręczycielka przy dzieci w zarządzie domu. Bl. wiad. w Eksp, Dzien. Pozn. p. lit. Z. Nr. 0504.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia poszukuje miejsca po jak najskromniejszemi warunkami; na zająć się może w danym razie gospodarstwem domowem. Adres pod Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883.

Urzędnik gospodarczy kawaler, 28 lat, z kilkoletnią praktyką z fabrycznych większych i mniejszych gospodarstw, obeznany z buchhalteryą, kasowością, korespondencyą tak niemiecką jak polską, który już samodzielnie zarządzał, obecnie w niemieckiem gospod., szuka od 1 października posady (na osobnym folwarku) za skromną pensyą. WW. PP. Chlebodawców i administratorów dóbr uprasza się o łaskawe oferty pod lit. S. G. Nr. 4 do Eksp. Dzien. Pozn.

Gospodyni,

znająca **dokładnie** prowadzenie kobiecego gospodarstwa, znajdzie **korzystną posadę** w znacznym majątku od 1 października r. A. B. post. rest. Wolsztyn (Wollstein.) (419

Poszukują umieszczenia
gorzelnik
obeznany gruntownie z swoim zawodem, mający jak najlepsze rekomendacye z swojéj działalności, w ostatniem miejscu był lat **przeszło sześć.** (42
rządzca żonaty
w średnim wieku z jak najlepszemi rekomendacyami z poprzednich miejsc, mający **skromne** wymagania.
ekonom kawaler
w średnim wieku z skromnemi wymaganiami;
gospodyni
obeznana doskonale z gospodarstwem dominialnem a przytem znająca się dokładnie na kuchni.
R. M. Koczorowski.
Podgórna 7.

PANNY

do szycia bielizny maszyną i szycia ręcznego potrzebne Jeznicka ul. 11, II p

---

Poszukują posady
Ogrodnik kawaler, gruntownie wykształ., dobry myśliwy, zna się także na usłudze, od św. Michała. **Pisarz kawaler,** młody, z letn. praktyką na 240 Mrk. od 1 października czasu. (42
Gospodyni w średn. wieku, bezuż. dokł. z praniem, prasowaniem, gotowaniem, znająca jak kucharz, posiad. dobre świadectwa zaraz.
Ogrodnik żon., w średn. wieku, artystycznie wyksz., 10 lat w jednem miejscu, zaraz. Przyjmie posadę także jako bezżenny.
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Pomocnika

do handlu wina i cygar poszukuje od 1 października rb. 4266
J. J. Kugler, Gniezno.

Ogrodnik artystyczny,
ż naty, młody, biegły w swym zawodzie, który praktykował w Berlinie i Saksonii, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 października rb. lub od Nowego Roku. Oferty uprasza się pod adresem **R. Wojciechowski,** Siekowo p. Polskie Wilkowo (Pols. Wilke.) (4268

TEATR WIKTORYA!
W czwartek dnia 29 lipca 1886.
Ehrliche Arbeit.
4130) **DYREKCYA.**

WIELKA **Ciągnienie w następnym tygodniu.**
Berlińska loterya na pojazdy i konie. Ciągnienie 4 sierpnia rb.

2 czterokonne pojazdy.
3 dwukonne pojazdy.
1 jednokonny pojazd.
(kompletne do ruszenia z kopyta.)

3521 Wygranych. Konie czystéj krwi. Wierzchowce. Monety złote i srebrne. 3987

LOSY po **2** marki
11 losów za 20 marek.
Na porto i na listy wygranych dodać 15 fen

LOSY po 2 Marki są do nabycia w wszystkich miejscach sprzedaży, wymienionych na plakatach i przez
11 losów za 20 marek. **F. A. Schrader, Hanower,** Grosse Packhofstrasse 29.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.